

MEKSYK - Wielki Tydzień u Azteków. Odc. 3/3 Ukrzyżowany w San Cristóbal de las Casas.



Ulica w górskim miasteczku San Cristóbal de las Casas zapełniona była ludźmi, potomkami Azteków, Majów, Olmeków, ubranymi w barwne, ludowe stroje. Dominowały błękit i czerwień. Kobiety ubrane w Sabanille, które w ciągu dnia chroniły je przed ostrym słońcem, a wieczorem przed zimnem, a mężczyźni w ponczach i sombrerach, wszyscy skupieni i wpatrzeni w meksykańskiego Jezusa, którego, w rytm bicia bębnow, prowadzono na miejsce egzekucji. Uzmyslowiłem sobie wówczas, że oto jestem świadkiem niebywałego wydarzenia. Procesja, która wyobrażała mękę Pańską była rzeczywistością i żywa, a jednocześnie tak bardzo... nierealna!



Tutaj, w samym środku stanu Chiapas, a więc w rejonie, w którym od XV wieku dominowali Aztekowie, odnalazłem to, czego często nie mogłem odnaleźć w Europie, a co stanowiło istotę Świąt Wielkanocnych. Najpierw była zdrada i pomówienia, później sąd, niesprawiedliwy wyrok, ukrzyżowanie, a na końcu – Zmartwychwstanie! Otwarcie dostępu do nowego życia. Pomyślałem wtedy, jak silna musi być wiara tych ludzi, aby tutaj, w Meksyku, w miasteczku położonym w górach, odległym od Jerozolimy o tysiące kilometrów, celebrować tak niezwykłą uroczystość..." (Fragment książki: Mirosław Olszycki, *Ore Ru. Chryścianizacja i Ewangelizacja Ameryki Łacińskiej*, Poznań 2023, <https://exemplum.pl/our-collections/our-collections-2/>).



Komentarz:

Podczas filmowania drżała mi ręka. Poczułem zimno, choć w powietrzu zalegał upał. Nie opisałem samego ukrzyżowania meksykańskiego Jezusa, ponieważ sceny były drastyczne. Wszystko odbywało się „na żywo”. Posiadało swój realny, ziemski wymiar. Samo miasteczko, San Cristóbal de las Casas, to miejsce zupełnie inne od tych, które odwiedziłem wcześniej; na wskroś kolonialne ze wspaniałymi budynkami w stylu barokowym. Jednocześnie nasycone przeszłością kultur prekolumbijskich. Nie widać jej w architekturze, ale widać ją w twarzach ludzi; Majów, Zapoteków, Azteków, którzy przybywają do San Cristóbal tłumnie, nie tylko, by sprzedawać przyjezdnym swoje fantastycznie kolorowe ubiory i inne pamiątki, ale zapewne po to, żeby dociec prawdy. Wydaje się, że rdzenni mieszkańcy tych ziem wciąż zadają pytania i szukając na nie odpowiedzi, uczestniczą każdego roku z wielkim skupieniem w celebracji męki Pańskiej, często, by zrozumieć sens cierpienia, a jeszcze częściej, by odnaleźć w nim część siebie... Zresztą, nie ma się co dziwić, bo to przecież Wielki Tydzień u Azteków! - I nie tylko u nich.



Autor i zdjęcia:



Miroslaw Olszyci